Ner 200. ROK 1838. PONIEDZIAŁEK 3 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złp. 10 miesięcznie złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Rozalii Panny

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Rościsława.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne

Dzień godzina	Barometr do O q R. red. w miarze Paryzkiéj	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 7" 014	† 6°, 4	3 " 13	Pn. Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
2	6, 908	+ 13. 2	2, 58	PPn Zachodni słaby	„	
10	7, 316	† 8, 1	3. 57	„ „	„	
6	7, 393	† 6, 0	3, 09	Zpn Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
2	7, 077	+ 13. 8	3, 16	Pn wschodni słaby	„	
210	6, 758	† 8. 5	3, 64	„ „	Pogoda	

Część Urzędowa.

Nro 11,195 w Warszawie d. $\frac{21}{2}$ grudnia stycznia 183$\frac{7}{8}$ r.
DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionego żądania o wydanie duplikatów w miejsce jakoby spalonych listów zastawnych, a mianowicie:

Litera *C.* Nro 7952, 9633, 11,910, 13,032, 13,128, 63,040, 63,367, 64,330, 65,878, 71,233, 71,182, 71,195, 72,010, 90,697, 109,453, 109,569, 113,789, 116,488, 148,261 każdy na złp. 1000

Litera *D.* Nro 128,061, 129,798, 153,040 153,160 każdy na złp. 500.

E. Nro 189,741 na złp. 200 a to z kuponami od 1go półrocza 1838 r.

Dyrekcya Główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem w wykonaniu art. 124 prawa z dnia $\frac{1}{13}$ czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, inaczéj rzeczone listy zastawne z kuponami umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone zaś w miejsce ich duplikaty stronom poszukującym wydane będą.

Członek Rady Stanu Prezes
J. MORAWSKI.
Pisarz Dyrekcyi Głównéj
(7r.) *Drewnowski.*

Część Polityczna.

— *Warszawa* 28 *Sierpnia.* —

Namiestnik królestwa dowiedziawszy się o potrzebie stałego i przeznaczeniu swemu odpowiedniego urządzenia służby zdrowia w królestwie polskiem, miał zaszczyt podczas

ostatniego pobytu N. Pana w Warszawie, złożyć J. C. K. Mości projekt reorganizacyi służby pomienionéj. W skutku tego przedstawienia, J. C. K. Mość najwyżéj roskazać raczył, nową ustawę o zarządzie wydziału cywilno-lékarskiego w królestwie polskiém, wprowadzić w wykonanie w sposobie próby na rok jeden, czemu czyniąc żadosyć Rada administracyjna królestwa, mianowała dotychczasowego członka rady lékarskiéj, głównego medyka armii czynnéj, radcę kolegialnego Czetyrkina, pełniącym obowiązki głównego inspektora lékarskiego, który objął już obowiązki głównego inspektora lékarskiego w królestwie polskiém. — W przedmiocie zaprowadzenia urzędów lékarskich, oddzielne rosporządzenie wydaném zostanie.

W *Gazecie Porannéj* jest wzmianka: iż p. Steinkeller sprowadził 1000 yardów (dwa yardy idą na jednę stopę) kolei żelaznéj na trakt z Warszawy do Krakowa, tudzież dwa modele wagonów do téjże kolei.

Nową dogodność będzie Publiczność miała od dnia 13 przyszłego miesiąca. Użyteczny krajowi pan Steinkeller urządził karetę kuryerską, którą można będzie odbywać podróż z Warszawy do Krakowa w ciągu 22 godzin Płaca od osoby złp. 60. kareta mieści 8 osób Obszerniéj o tém będzie doniesioném. Niektóre pisma doniosły, iż pan Steinkeller sprowadził 1000 yardów na koléj żelazną z Warszawy do Krakowa zaprowadzić się mającą; lecz to byłaby zbyt mała ilość na taką przestrzeń; istotnie zaś te 1000 yardów służyć mają na wyrestaurowanie kolei żelaznéj w Warszawie od młyna parowego do wisły zaprowadzonéj.

— *Dnia* 29 *Sierpnia* —

JO. Feldmarszałek Xiąże Warszawski, Namiestnik królewski, wczoraj wyjechał do Kijowa, zkąd uda się do Homla.

— *Dnia* 30 *Sierpnia* —

W orszaku JO. Feldmarszałka X. Warszawskiego, w teraźniejszéj podróży, są: Jeneral-adjutant Berg i jenerał-major Read, adjutanci xięcia, pułkownicy gwardyi Uszaków i Buturlin; kapitanowie gwardyi Rudziewicz i Anyczków, tudzież główny medyk Czetirkin, jakoteż radzcy Eliasiewicz i Oczkin.

— *Z Poznania.* —

Niedawno temu, dwaj parobcy, zajęci praniem owiec nad jeziorem stęszewskiém, w powiecie Szremskim, zanieśli dziewki Karolinę Kelm i Rozalią Redel do wody, mówiąc że i je także wypiorą. Tak żartując, wpuścili dziewki owe na głębią, i te się zanurzyły. Wszelka pomoc była bezskuteczna, i w 3 godziny dopiéro znaleziono ciała ich. Przeciw tym parobkom sprawę wytoczono.

Dnia 3go b. m. zajęty był włościanin Jędrzéj Urbuniak, w Waladuchownie w powiecie Pleszewskim pracą na polu, i miał swego 5cio letniego synka. Spostrzegłszy, że się grzmot zbliża i deszcz padać zaczyna, wsiął dziecko na rękę i do domu wracać zaczął. Ledwo kilka kroków był uszedł, uderzył piorun i zabił go. Chłopiec ocalał cudownym sposobem.

— *Ze Lwowa*, —

Pan Sławikowski, doktór medycyny i profesor zakładu okulistycznego, mąż znany najchlubniéj z 20sto-letnich blisko zasług, dał nam świeży dowód swojéj szczególnéj zręczności. Byliśmy świadkami, jak w przeszłym tygodniu zdjął kataraktę chłopcu 11 sto-letniemu, pozbawionemu od urodzenia dobrodziejstwa dziennego światła. Trudno opisać radość jaką uczuł chłopiec w chwili ujrzenia światła: każdemu zapytaniu towarzyszył uśmiech radosny, przedmioty, które po raz piérwszy mu oznaczono, rozpoznał dobrze za drugim razem; żadnego nie mając o rozciągłości i kształcie wyobrażenia, wszystko dla niego jest nowem. Teraz już kształt i kolor nowego przedmiotu rozpoznaje dokładnie i jedynie tylko odległości jeszcze zmierzyć nie może, dla czego zwykle po za przed-

miot chwyta. Cześć i chwała mężowi, który na drodze swego zaszczytnego powołania, tak piękne, tak chlubne nauki i swéj rzadkiéj zdatności zbiera owoce!

— *Paryż* 11 *Sierpnia.* —

Akademia francuzka miała dnia zawczorajszego posiedzenie publiczne, w celu przyznania nagród z funduszu przez pana Monthyon wyznaczonego. Pan Allez, otrzymał w nagrodę za swe dzieło o Nowéj Demokracyi, medal wartości 4000 fr., a pan Artand, medal wartości 3000 tr., za napisanie życia Papieża Pjusa VII.

Doktor Dujardin, posłany przez ministra oświecenia do Egiptu dla zebrania rękopisów koptyckich, doniósł z Kairu pod dniem 3 lipca o wypadkach, jakie w ciągu mniéj niż miesiąca pobytu w tém mieście, udało mu się otrzymać. Zebrał on od różnych prywatnych osób do 30 rękopisów, z których jedne są w dyalektach memfitycznych, inne w saidycznym. Pomiędzy temi rękopisami znajdują się Proroctwa Izajasza i Jeremiasza (wraz z jego żalami) Baruch, List do żydów, przyprowadzonych do niewoli Babylońskiéj; Księga Joba, czterdzieści piérwszych rozdziałów Przysłów, Ułamki księgi królów, Mądrości Salomona, Eklezyastes i t. d. w dyalekcie memfitycznym.— Rękopismy w narzeczeniu saidycznym, odkryte zostały przypadkiem w wiązce starych pargaminowych zwojów. Są to dwie piérwsze księgi królów, część psalmów Jeremjasza, Ewangelie śś. Marka i Łukasza, list do Galatyjczyków, dzieła świętego Andrzeja, świętego Jerzego, ś. Ptelema, żywot ś. Hilaryi, córki cesarza Zenona; Panegiryk 40 męczenników; Ułamki śś. Atanazyusza, Jana złotoustego, Bazylego i t. d. — Pan Dujardin zatrudniony był przepisywaniem tych rękopisów w klasztorze OO. Franciszkanów ziemi ś., kiedy wybuchnął pożar, który zniszczył dokoła 417 domów, zostawiwszy tylko klasztor nietkniętym. Spodziewa się on znacznie jeszcze pomnożyć w czasie swego pobytu w Egipcie, massę materyałów, którą uczeni już posiadają do badań nad dawnym językiem Egiptu.

—*Dnia* 20 *Sierpnia.* —

Sprawa jenerała Brossard w Perpignan, zwróciła powszechną ciekawość. Prezes sądu i dwaj przydani mu członkowie, są równéj rangi z oskarżonym, to jest marszałkami polnemi mającemi dowództwa; czteréj inni członkowie, są oficerami niższych stopni różnéj broni, podobnież raporter i komissarz królewski Markiz Brossard urodził się 1784 roku, ojciec jego starodawny szlachcic francuzki, był kapitanem w pułku dragonów królowy. Jedynastoletni syn, rozpoczął zawód wojskowy w Wandei 1795 roku, udał się w czasie emigracyi w służbę portugalską, ale za konsulatu wrócił do Francyi, odbył kampanię 1807 roku w Polszcze, potém hiszpańską, był w roku 1809 adjutantem przy jenerale Foy, 1812 i 1813 przy wielkiem wojsku, po restauracyi 1814 otrzymał stopień majora, a po rewolucyi lipcowéj w lutym 1831 roku, stopień marszałka polnego; od 1831 do 1833, a potém od 1836 do 1837, służył w Afryce. Z wyższego miejsca, niechętnie widziany jest ten proces, podobnie jak w roku upłynionym proces jenerała Rigny. Bezwzględnie na to, czy jenerał Brossard jest winny lub niewinny, należy on przecież, jako prawdziwy markiz pochodzenia dawnego, nie z 1830 roku, do ludzi znakomitych rodem i stopniem, a przeto na wszelką względność zasługujących. Jenerał Bugeaud jest wierny, gorliwy i zacny sługa, ma przecież, jak to mówią, twardą czaskę i nie posiada światowości, nie pojmuje on co właściwie przystoi, zaraz przeto w samém początku nadał swém niestósownem postąpieniem, tak dalece dziwną postać téj rzeczy, że było niepodobieństwem, aby ją na-

prawić. Ciekawem będzie widzieć, gdy przy przesłuchaniu, wystąpią osobiście przeciwko sobie dwaj nieprzyjaciele. Brossard potrafi bezwątpienia bronić się zręcznie i z talentem jestto człowiek objęty, wykształcony i posiada piękny dar wymowy, zarówno łagodny, i ujmujący ile ostry i dotkliwy, jak sam zechce. Poczciwemu, ale trochę nieokrzesanemu jenerałowi Bugeaud, trudno będzie z nim się mierzyć; dla tego jednakże nie da się on wywieść w pole. Że Bugeaud nie działa przez osobistą niechęć ku Brossardowi, ale jedynie w uczuciu czystém obrażonego honoru i obowiązku wojskowego, o tém nikt nie powątpiewa. Jestto sumienny i pełen honoru charakter, ale należący do rzędu tych; którzy zbytkiem gorliwości zwykli grzeszyć. Nie posiada żadnego taktu. Być może, iż jego zaskarżenia przeciwko jenerałowi Brossard są niesłuszne; niemożna przecież wątpić że duży postępek i oszukaństwo miało tam miejsce, co dopiero przez rozprawy lepiéj się wyjaśni. — Aga Mustafa-ben-Ismail, który jako świadek wystąpić ma, był dnia 12 po wysiedzeniu kwarantanny jeszcze w Marsylii, gdzie mu oddawano honory wojskowe należące jego stopniowi marszałka polnego (jenerała brygady). Przy pięknéj i poważnéj brodzie białéj, nosi zawsze krzyż oficerski legii honorowéj, zdaje się mieć już przeszło lat 70, ale wygląda jeszcze rzeźwo i zdrowo. Na prawą rękę jest kaleką od bitwy nad rzeką Sikach, gdzie był raniony. W jego orszaku znajduje się 13 osób, między któremi synek 9 letni i inny jakiś krewny, oficer od spahów, także krzyżem legii honorowéj ozdobiony.

— *Z Tunis* 31 *Lipca.* —

Po pięciodniowéj przeprawie, część eskadry admirała Stopford, stanęła dziś na kotwicy w tutejszéj przystani. Sąto okręty liniowe *Princess Charlotte*, *Pembroke*, *Asia*, *Vanquard* i *Miasto Londyn*, fregata *Baham*, bryg *Harlequin* i statek parowy *Rhadamantus*. — Okręty linjowe *Rodney* i *Ceylon*, fregata *Dido* i kilka brygów, popłynęły do Malty. Jak tylko okręt linjowy *Princess Charlotte* zarzucił kotwicę, salutowała zaraz admirała Stopford przez 17 wystrzałów, (na które odpowiedziano) fregata *Jena*, będąca pod dowództwem admirała Lalande. Admirałowie Lalande i Gallois, mieli potém długą naradę z admirałem Stopford. Przystań tunetańska przedstawia teraz imponujący widok, stoi w niéj bowiem aż 15 okrętów linjowych, między któremi 4 francuzkie z zarzuconemi kotwicami. Okręt *Messange* uważa na poruszenia kapudana paszy. Przybycie eskadry angielskiéj miało wpływ jak najlepszy.

— *Z Alexandryi* 26 *Lipca.*

Fluta wicekróla krąży nieustannie przed tutejszym portem, nieposuwając się daléj jak ku brzegom pod Abukir. Gdzieby teraz znajdowała się flota sułtańska niewiadomo; mówią jednakże, iż krąży pomiędzy wyspami Cypr i Rodus. Pogłoski wojenne zaczynają się nareszcie cokolwiek zmniejszać. Mówią, że wicekról przystaje na stałe płacenie Porcie istnącego taraz haraczu, ale pod warunkiem, żeby mu Porta zaręczyła dotychczasowe zwierzchnictwo krajów posiadanych, przez następstwo w jego rodzinie na zawsze ustanowione.

Doniesienie.

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca zaginęła z garnituru łyżka srébrna stołowa fasonu starego roboty Bojanowskiego. Ktoby takową znalazł lub onę przez nabycie posiadał, raczy się zgłosić do Redakcyi Gazety Krakowskiéj, za co właściciel oddawcy takowéj łyżki złp. 24 nagrody zapewnia. (1r.)

Kraków dnia 1 września 1838 r.